

NA WARCIE

DWUTYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI DO "GAZETKI OBOZOWEJ".

REDAKCJA
GAZETKI HARCERSKIEJ
„NA WARCIE”
TEL-AVIV - ALLENBY 95 - PALESTINE

WYTRWAMY -



na p. 1

- WYGRAMY!



SPIS TREŚCI

Str.	1.	Okładka.
"	2.	Spis treści. Życiorys Prezydenta Rzeczypospolitej.
"	3.	Braciom Słowianom.
"	4 i 5.	"O rycerskości? Gawęda o ósmym i piątym punkcie prawa harcerskiego.
"	6.	Do Młodych. Wiersz Adama Asnyka.
"	7 i 8.	Krótkofalarstwo /część IX./
"	9 i 10.	Kącik dla zaawansowanego krótkofalowca.
"	11.	Dla harcerek: Stopnie harcerskie /część VI-zakończenie/.
"	12 i 13.	Dla zuchów: Zbiórki zuchowe / część II/.
"	14.	Kącik dla zastępowych: Jak pisać meldunek, oraz nowa sprawność: Przymierze angielsko-polskie.
"	15 i 16.	Marsz i wycieczka / Gawęda instruktorska /
"	17.	Przypowieść o rozbitkach. Adama Mickiewicza.
"	18.	Kronika.
"	19.	" W murowanej piwnicy - " Piosenka góralska.
"	20.	Okładka.

ŻYCIORYS PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

WŁADYSŁAW RACZKIEWICZ

Władysław Raczkiewicz, major rezerwy artylerii, marszałek Senatu, Minister R.P., ur.16 stycznia 1885r. w Kutajzie /koło Tweru - Rosja /, ukończył gimnazjum w Twerze, studiuje na wydziale prawa Uniwersytetu w Petersburgu, potem udaje się do Dorpatu, gdzie uzyskuje dyplom. W okresie studiów uniwersyteckich bierze czynny udział w pracach polskich organizacji jawnych. Po odbyciu jednorocznej służby ochotniczej wojskowej w 1912r. osiada w Mińsku Litewskim jako adwokat. Z wybuchem wojny światowej zostaje powołany do szeregów jako chorąży rezerwy i pełni służbę w Mińsku Litewskim, gdzie od samego początku rozwija żywą działalność nad formowaniem polskich oddziałów wojskowych na terenie Rosji.

Potem zostaje kolejno Delegatem Zjazdu Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego w Mińsku, następnie Prezesem tegoż Zjazdu w Petersburgu, a w roku 1917 obejmuje stanowisko Prezesa Naczelnego Polskiego Komitetu wojskowego /"Naczpól"/ na którym to stanowisku położył wybitne zasługi nad tworzeniem polskich formacji wojskowych na terenie Rosji, pracując na terenie Petersburga, Mińska, Kijowa i Bobrujska / do 1918r./ . Po rozwiązaniu "Naczpółu" jest czynny jako pełnomocnik Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego do spraw formacji polskich na Ukrainie / organizuje samoobronę Mińska / . W okresie walki z bolszewikami organizuje w Warszawie Komitet Obrony Kresów Wschodnich, pełniąc zarazem funkcję zastępcy Komisarza Generalna Ziem Wschodnich /Sokolnicki/. W r.1921 zostaje Ministrem Spr.Wewnętrznych następnie Wojewodą Nowogródzkim, w końcu na życzenie Naczelnika Państwa pełni czas pewien funkcję Delegata Rządu w Wilnie. W r.1925 i 1926 obejmuje ponownie tę funkcję Ministra Spr.Wewnętrznych, skąd przechodzi na stanowisko Wojewody Wileńskiego. W 1930r. zostaje wybranym Senatorenem, a następnie Marszałkiem Senatu. Jako Prezes licznych towarzystw kulturalnych i organizacji społecznych rozwija dużą działalność tak w Kraju jak i zagranicą. /Prezes Światowego Związku Polaków Zagranicą/.

Odznaczony: Krzyż Virtuti Militari V kl., Polonia Restituta, Krzyż Walecznych oraz szereg odznaczeń zagranicznych.



archiwum



Braciom Słowianom!

Z DZIEJÓW HARCERSTWA POLSKIEGO

Fragmenty z gawędy wygłoszonej przy ognisku 1.500 harcerki i harcerzy polskich, na Obozach Skautów Słowiańskich w Pradze, dnia 28 czerwca 1931r., przez Przewodniczącego Z.H.P. dr M. Grażyńskiego.

Harcerki i Harcerze!

Siedząc dziś przy ognisku, płonącym niemal u stóp hradečzyńskiego zamku, przeżywamy jakby drugi swój żywot. Kiedyś, przed 900 z górą laty, na tym samym może miejscu, wielkie płonęły ogniska, a w koło nich brzmiał rozgwar bolesławowych rycerzy. Przybyli tu z dalekich ziem Wielkiej i Małej Polski, oraz bliżej leżącego Śląska, a przybyli zbrojnie, zwycięsko wiedzeni przez Bolesława Chrobrego, wezwanego przez lud czeski przeciw okrutnemu Bolesławowi Rudemu. O kilkadziesiąt kroków stąd, na książęcym dworze praskim zasiadł nasz znakomity król, który pierwszy zrozumiał idące od zachodu niebezpieczeństwo niemieckie i chciał jego naporowi przeciwstawić zjednoczoną pod swą władzą Słowiańszczyznę Zachodnią. Wielka myśl i czyn działają swym, jakby nieśmiertelnym urokiem poprzez całe wieki. Dzięki ojców, są naszym, jakby z własnego życia wyjętym, wspomnieniem, boć przecież tradycja czystego kraju jest łańcuchem działających pokoleń, których my tworzymy ostatnie w czasie teraźniejszym ogniwo. I dlatego może mam takie wrażenie, jakby w ten pogodny wieczór, wśród rozbitych na łakach namiotów i przy ognisku, ujawiły się duchy bołkowych rycerzy, by tu razem z nami przeżyć wspomnienia swych dawnych zamierzeń, co się z mądrej myśli króla zrodziły...

Przyśliśmy tu, nad Wełtawę, do odwiecznej Pragi, radośnie. Obok obozu czeskiego rozbiliśmy swe liczne namioty, a w tej chwili zespoleni braterskim uczuciem, śpiewamy razem z młodymi skautami i skautkami czeskimi pieśni narodowe i wesołe piosenki harcerskie. Żona naszych ognisk zawiesiła się nad miastem, a radosny rozgwar niesie się nad królewską, słowiańską rzeką. Zjechaliśmy tu, by brać w niewolę nie lud i kraj, a serca i dusze, których czujemy się tak bliscy. Od zachodu idą te same chmury, co piorunami szczybiły granicę słowiańskich osiedli przed wiekami. Odpowiedź na nie może być tylko jedna: zjednoczyć się w zwycięskiej obronie. Podjąć i urzeczywistnić myśl Bolesława Chrobrego, Przemysława, Jerzego z Podiebrađu. **T r z e b a t w o r z y ć j e d n o ś ć d u s z.** Pomosty budować ponad tym, co nas z bliskiej przeszłości dzieli. Młode serca stroić w jeden rytm. Zespalać się nie tylko w pieśni, ale we wspólnej pracy, mającej stać się wyrazem wiecznego przymierza i przyjaźni obu narodów, oraz nieśmiertelnej potęgi naszych uczuć i pragnień; niech za nią stanie mocna wola charakterów i mądrość jej narodowej myśli, co się przed wiekami narodziła...

Przytoczyliśmy tę gawędę, jako dokument, mający znaczenie chwili obecnej, w której tak mocna jest sprawa wzajemnego zbliżenia i porozumienia między naszymi narodami.

/ - / Redakcja.



archiwum

O RYCERSKOŚCI

/Gawęda o czwartym i piątym punkcie prawa harcerskiego/

W poprzedniej gawędzie określiłem Wam cel, do którego dążyć ma harcerz w swoim stosunku do ludzi. Widocznie prawodawca harcerski szczególnie dba o jego osiągnięcie, kiedy jeszcze dwa "prawa" temu samemu właściwie przedmiotowi poświęca, jakby dokładniej, subtelniej określając, jak ten stosunek dobrego harcerza do ludzima się urobić, co go nazewnątrz powinno charakteryzować.

Uprzejmość i szlachetność obejścia wobec wszystkich ludzi, rycerskość wobec kobiet i dzieci, wogóle wobec słabszych, pokrzywdzonych, cierpiących, są to cechy człowieka, które nie tylko zewnętrzne przejawy jego miłości do ludzi czynią piękniejszymi, ale samą tę miłość istotnie doskonają; czuwanie nad sobą, by formy zewnętrzne naszego obcowania z otoczeniem były jaknajszlachetniejsze, łagodne, uprzejme, życzliwe - samo już jest znakomitym środkiem przyzwyczajania także duszy naszej do hodowania uczuć odpowiednich: życzliwości, względności, wyrozumiałości dla wszystkich, i gruntuje i pogłębia naszą rzeczywistą miłość do ludzi.

Angielskie wyrażenie gentleman /dżentelmen/ oznacza człowieka, który posiada ten obyczaj szlachetnych i rycerskich form wobec wszystkich ludzi. Ten typ dżentelmeński obowiązuje harcerzy. Wszystko, co trąci chamstwem, jak zbytńia swoboda w towarzystwie, wszelkie grubiaństwo, szorstkość, a zwłaszcza lekceważące traktowanie ludzi, dlatego, że są biedniejsi od nas, albo z niższej warstwy społecznej pochodzą - to wszystko odbiera człowiekowi prawo do tytułu dżentelmena.

Są ludzie, którym się zdaje, że przez zadzieranie nosa, trzymanie się sztywnie i nieprzystępnie, i lekceważenie wszystkich, którzy się dadzą bezkarnie lekceważyć - dodadzą sobie wartości i podnoszą szacunek, jaki mają u ludzi. Jest to fatalne złudzenie. Tacy ludzie nazywają się snobami /sine nobilitate/. Zazwyczaj punktem wyjścia ich myśnej drogi jest przejęcie się jakąś swoją rzeczywistą czy rzekomą wyższością; przeważnie chodzi albo o wyższe urodzenie, albo o tytuł, albo o większy majątek. Nie potrzeba dowodzić jak próżnem, śmiesznem i niemądrem jest wynoszenie się z takich powodów ponad innych. Najczęściej zauważyć można, że taki snob, który zaledwie znać raczy ludzi, których za niższych uważa, wobec wyższych jest przesadnie uniżony i grzeczność wobec nich posuwa do płaszczenia się, tak jak gdyby cała jego wartość własna zależała od tego, czy mu ktoś bogatszy albo utytułowany łaskę swoją okaże. Ubiega się on o względy możniejszych, lubi się chwalić stosunkami z nimi rzeczywiście posiadanymi, a często nawet i pozorami tylko takich stosunków. Jednym słowem - cały stosunek swój do innych ludzi układa według podniet swoich próżności. Szanuje nie człowieka, ale to, co on posiada lub jak się nazywa; a co zatem idzie najmniej szanuje cnotę - przecież najbogatsi i najwyżej urodzeni bywają trutniami w społeczeństwie, a nawet najgorszymi ludźmi, a najubożsi i najlichsi z pochodzenia, jako skromni pracownicy, mogą być najużyteczniejsi i najzacniejsi - i naodwrot.

Różnica majątku i urodzenia niemniej przeto jest ważna między kudzmi, ale zupełnie z innych powodów. Oto dlatego, że komu więcej dano, od tego więcej też musi być wymagane; i to, co może ująć człowiekowi ubogiemu i nie posiadajacemu ani wykształcenia, ani wychowania, nie może być wybaczone paniczowi, który z racji właśnie swojego wychowania i majątku jest obowiązany do pracy dla dobra społeczeństwa znacznie w wyższym stopniu od innych, a już w każdym razie do świecenia przykładem szlachetności obejścia z ludźmi i rycerskości. Więc każdy w miarę środków swoich powinien służyć bliźnim i społeczeństwu - i tem mniej zasługuje na szacunek, im większa jest różnica między tem co może i powinien dobrego zrobić a tem, co istotnie robi.

Pod jednym względem wszyscy ludzie są równi: mianowicie wszyscy posiadają tę samą godność ludzką, i mają prawo do tego by w nich tę godność szanowano, niezależnie zupełnie od drugorzędnych różnic, jakie między ludźmi zachodzą: majątku; stanowiska, pochodzenia i t.d. A sposób szanowania tych godności musi być szczególnie staranny, gdy chodzi o wiek i o płeć. Należy umieć w szacunku okazywanym ludziom stopniować uznanie dla zasługi, dla stanowiska i t.d. Pod tym względem bardzo dobrą wskazówkę daje nam Mickiewicz w Panu Tadeuszu w owej pięknej przemowie Sędziego o grzeczności, która "nie jest nauką łatwą ani małą". Utrafienie właściwej miary w tych stopniowaniach wymaga doświadczenia, szczególnie zaś taktu i umiejętności przejęcia opyca-

ju grzeczności od ludzi dobrze wychowanych, którzy nam na wzór służyć mogą. Ale wszystkie te subtelności mogą stać się piękne, delikatne i szlachetne tylko na ogólnej podstawie uprzejmości dla wszystkich i uszanowania wieku i kobiecości.

Dlatego uczyliśmy już najmniejszych chłopców, aby za każdą rzecz otrzymaną powiedzieli "dziękuję", a gdy proszą o coś, by powiedzieli ten wyraz: "proszę"; uczyniliśmy ich potem, by wstawiali, gdy starszy do nich mówi, by nie pozwalali sobie na niedbałe postawy wobec innych a zwłaszcza starszych; by puszczaali przed sobą osoby starsze i kobiety; by witając ludzi na ulicy, zdejmowali zupełnie kapelusz, a nie tylko niedbale go unosili. Nie pozwalamy im gwizdać w pokoju, ręk w kieszeni nie pozwalamy im trzymać i t.p. - cały szereg takich utrudniających swobodę życia przepisów posiadamy, do których musimy od dziecka się włożyć. Szczególnie zaś przestrzegamy, by szanowali, jak się to mówi, siwy włos. Bo, widzicie, człowiek, któremu siwizna przyprószy głowę, nosi w tej srebrnej ozdobie znak przeżytego życia, przeczutyh cierpień, odbytyh walk; to jest zawsze weteran boju życiowego; przed którego doświadczeniem każdy młodszy musi schylić głowę. I jest coś obrzydliwego i do głębi oburzającego, gdy młodość nie szanuje starości; jest to poprostu gwałt, zadany powadze samej natury, a chłopiec, który do takiego gwałtu jest zdolny, odkrywa tem duszę chorą, zepsutą i brzydką: naturalna szlachetność z takim buntem nigdy w parze nie idzie. Stąd n.p. nie pozwalamy do starszych mówić po imieniu; i dziecko szlachetne, czujące na ten instynktowny szacunek dla każdego starszego; jest on tego samego gatunku, co szacunek dla rodziców. Zwracamy po drugie szczególną uwagę na szlachetność i delikatność obejścia wobec kobiet - i to od lat najmłodszych. Nie mówiąc już o nadzwyczajnych wybrykach /instynkt męski brzydzi się uderzeniem kobiety, nawet małej jeszcze dziewczynki/, ale w codziennym stosunku do siostrzyczki, już ta cecha delikatności i pewnej dworskości musi się zaznaczyć.

Rycerza cechowała zawsze także łagodność wobec dzieci i czuła opieka z jego strony była dzieciom spotykanym zawsze zapewniona. Na ulkach miast i wiosek harcerze mają codzienną okazję do okazania swego prawdziwie rycerskiego usposobienia, przez pogodne, życzliwe i łagodne odnoszenie się do spotykanych dzieci i przez ochranianie ich od możliwych wypadków. Gdyby tylko to jedno dało się osiągnąć, żeby obecność harcerza gdziekolwiek zapewniała dzieciom opiekę i pomoc, już niezmierną byłaby zasługa.

Uprzejmość swoją względem wszystkich ludzi, urabiać powinniście na tem instynktownie znajdowanym wzorze - waszego zachowania się wobec ludzi, szczególnie miłych i szczególnie szanowanych. Jeśli przyjdzie do Was ktoś, kogo bardzo kochacie, lub kogo chcecie szczególnie uczcić - wstawajcie na jego powitanie, wychodźcie na przeciw niego, wyciągajcie rękę, witajcie go z pewnym pośpiechem i nie szczędźcie trudu i zachodu, by mu u Was dobrze było, by odczuł szacunek, który mu chcecie okazać. Gdy wychodzi odprowadzajcie go aż do drzwi, aż do progu nawet i tam go z największą uprzejmością żegnajcie. Nie skapicie tych oznak uprzejmości i szacunku nikomu. Dla Was niewielka to fatyga, a dla ludzi bardzo cenny łącznik, który wiele lodów między nimi stościć może, wiele uprzedzeń i waśni zażegnać.

Dlatego też na formy zewnętrzne tak bardzo zwrócić musimy uwagę, że one urabiają nasze uczucia i podnoszą szlachetność naszego stosunku do ludzi - ich przyswojenie sobie powoli uczyni nas przyjaciółmi wszystkich ludzi; tego wymaga od nas chrześcijańskie pojęcie bliźniego, to jest droga do przewyciężenia w sobie przeszkód wewnętrznych, gnuśności, próżności, egoizmu, które uniemożliwiłyby nam zupełnie miłowanie ludzi, gdybyśmy ich w ten sposób nie okiełznali i nie wyplenili z duszy.

I dlatego też nie są to rzeczy błahe i małe. Nieustannie, nawet w stosunkach koleżeńskich, musimy te formy grzeczności pielęgnować. Jeśli chcemy jako harcerze, mieć prawo do dziedzictwa duchowego po rycerzach, to nie wolno nam zaniedbywać tej strony zewnętrznej rycerskości; całe obejście nasze i mowa nasza musi w sobie tę szlachetność rycerską odbijać.

Podnosząc, że harcerz jest przyjacielem wszystkich ludzi, prawo nasze podkreśla, że jest on bratem każdego innego harcerza. Nic to dziwnego, bo dążenie do wspólnego celu brata ludzi, a zwłaszcza służba wspólnemu Panu, którym jest tutaj społeczeństwo ludzkie. Harcerze to są towarzysze broni w walce ze złem w sobie i naokoło siebie, w walce z gnuśnością, niedołęstwem i z egoizmem; muszą się więc w tej walce wspomagać wzajemnie - i ta wspólność walki i pracy zacieśnia między nimi węzły braterstwa. Ale nie jest to braterstwo wyłączne i pilnie wystrzegać się należy takiej wyłączności. Jako harcerze jesteśmy na usługi wszystkich; nie wynosimy się ponad nie-harcerzy, nie zamykamy się w sobie. Gdybyśmy tylko o swoje braterskie kółko dbali -

sprzeniewierzylibyśmy się idei braterskiej i harcerskiej; my musimy wokoło siebie krzewić i rozpalać miłość, pogodę, wzajemną ufność, a także rzetelną pracę i sumienne spełnienie obowiązków. Zadaniem n.p. zastępu harcerzy w danej klasie nie jest tylko to, żeby oni się najlepiej uczyli, oni najlepiej się sprawowali - ale żeby przez ich przykład i wpływ cała klasa coraz lepiej się uczyła, w całej klasie, żeby coraz lepiej duch koleżeństwa, pracowitości, sumienności, karność panował. My harcerzami jesteśmy dla innych nie tylko dla siebie, jesteśmy związkiem jakby apostołskim, mającym dźwigać w górę całe otoczenie - i w tej służbie zacieśnia się nasze braterstwo i w wyłączności zachwytów nad sobą.

Przestrzeganie szlachetności form zewnętrznych obejścia ze wszystkimi ludźmi i obyczaju rycerskiego nie jest celem, ale środkiem działania; pod takim rygorem obyczaju nie utrzyma się nędzna i zawistna dusza; w miarę jak się będziemy ćwiczyli w okazywaniu uprzejmości i życzliwości wszystkim, których spotykamy, w miarę jak uprzedzać będziemy wybuchy niechęci lub lekceważenia, w miarę jak nauczymy się przewycięzać uprzedzenia i pokusy próżności i gnuśnej wygody własnej - rosnąć też w nas będzie istotna życzliwość dla ludzi, żatwość usłużenia im, i w stosunkach naszych zapanuje pogoda i swobodna wesołość, a w sercach naszych rozwijać będzie i gruntować miłość ludzi.

Rozkwit tej miłości chrześcijańskiej jest głównym celem obyczaju harcerskiego, którego najważniejsze przepisy poznaliśmy.

Dążymy do tego, by harcerza po tym poznać można było, że jest uprzejmy i grzeczny, rycerski i szlachetny w obejściu, ażeby ta szlachetność jego form mogła świadczyć o szlachetności ducha.

DO MŁODYCH

Adam Asnyk

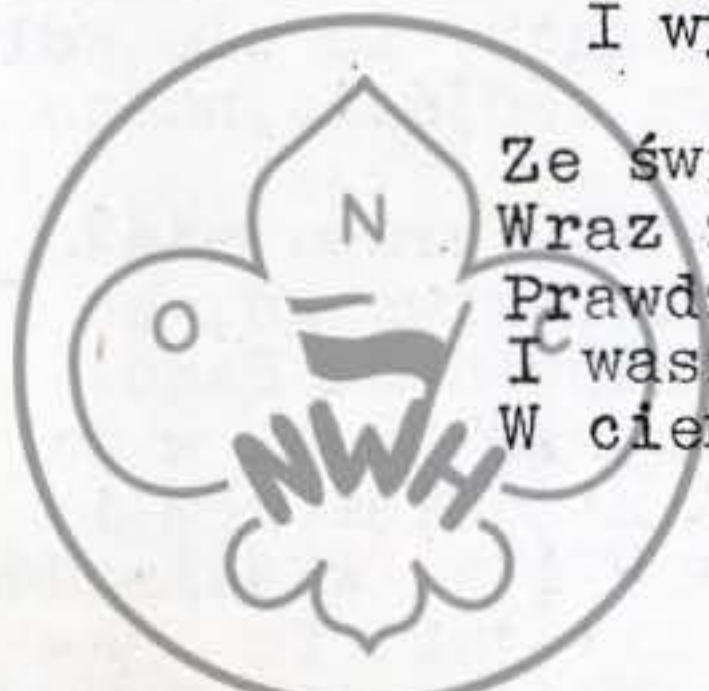
Szukajcie prawdy jasnego płomienia
Szukajcie nowych nieodkrytych dróg,
Za każdym krokiem w tajniki stworzenia
Coraz się dusza ludzka rozsaprzenia
I większym staje się Bóg.

Chęć otrząśnięcia kwiaty barwnych mytów,
Choć rozproszycie legendowy mrok
Choć mgłą urojeń zedrzenie z błękitów -
Ludziom niebiańskich nie zbraknie zachwytów,
Lecz dalej sięgnie ich wzrok.

Każda epoka ma swe własne cele
I zapomina o wczorajszych snach.
Nieście więc wiedzy pochodnię na czele -
I nowy udział bierzcie w wieków dziele -
Przyszłości podnoście gmach.

Ale nie depreczcie przeszłości ołtarze,
Choć macie sami doskonalsze wznieść.
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy
I miłość ludzka stoi tam na straży -
I wy winniście im cześć.

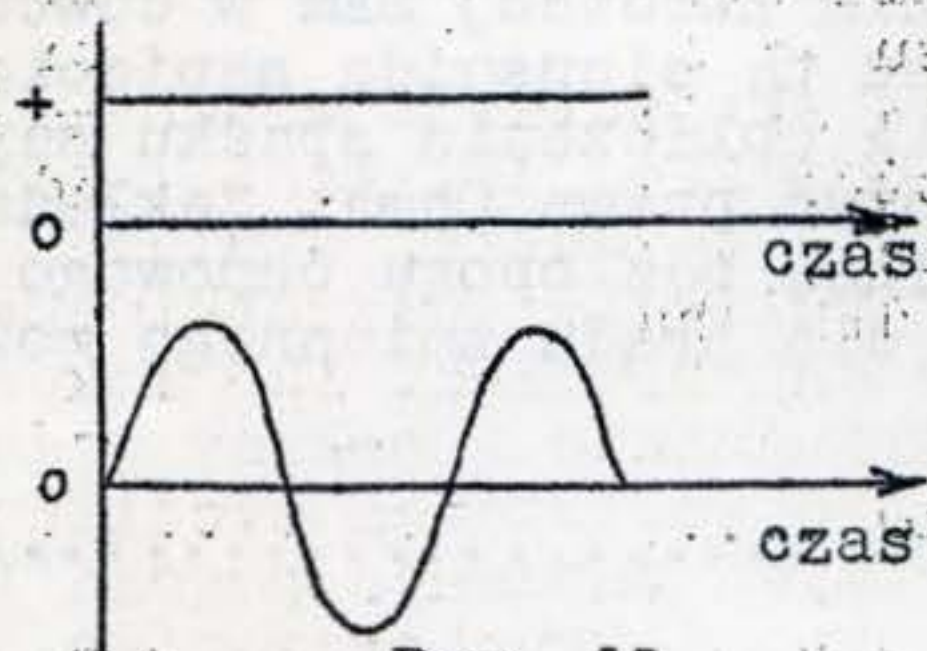
Ze światem, który w ciemność już zachodzi
Wraz z całą tęczą idealnych snów,
Prawdziwa mądrość niechaj was pogodzi:
I wasze gwiazdy, o zdobywcy młodzi,
W ciemnościach pogasną znów.



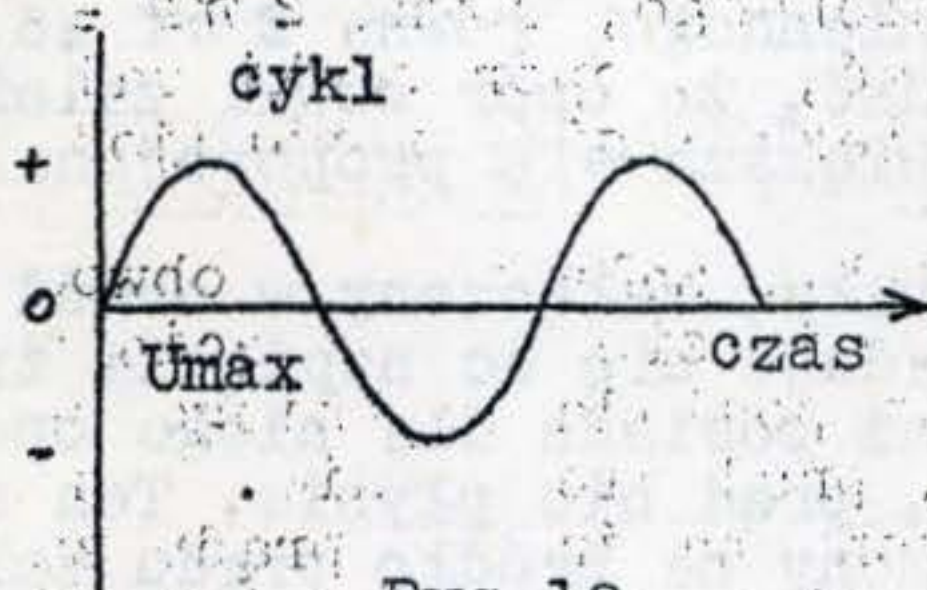
KRÓTKOFALARSTWO /część IX/

5. Prąd zmienny.

Wszystkie dotychczasowe rozważania przeprowadziliśmy dla prądu stałego. Ale bodaj ważniejszym jest zająć się innym rodzajem prądu, prądem zmiennym.



Rys. 11.



Rys. 12.

Zasadnicza różnica między jednym prądem a drugim jest taka, że gdy w prądzie stałym /przy niezmiennym oporze obwodu/ natężenie pozostaje stałe i napięcie zachowuje tę samą kierunkowość, to przy prądzie zmiennym napięcie i natężenie zmieniają swą wartość i kierunkowość periodycznie. Rys. 11 przedstawia nam graficznie przebieg prądu stałego i prądu zmiennego. Nas będzie interesować szczególnie pewna forma przebiegu zwana przebiegiem sinusoidalnym, to znaczy, że kształt, jaki będzie miał prąd i napięcie, przedstawione graficznie, będzie sinusoidą; dla nieznanających trygonometrii przedstawiamy taki przebieg na rys. 12. Przebieg sinusoidalny jest periodyczny czyli powtarzający się co pewien czas i przebieg od początku sinusoidy do początku drugiej sinusoidy nazywamy okresem, albo cyklem. Ilość cykli, wykonanych przez prąd w sekundzie nazywamy frekwencją, albo częstotliwością. W instalacjach oświetlenia domowego wynosi $f = 50$ okr./sek, frekwencje stosowane w radio-

technice dochodzą do jednego miliarda okresów na sekundę. Wobec tak rozległych wartości, ustalono następujące jednostki frekwencji:

- 1 kilocykl na sekundę /kc/s/ = 1.000 cykli/sek.
- 1 megacykl " " /Mc/s/ = 1.000 kc/s = 1.000.000 cykli/sek.

Zastanówmy się teraz jak zmierzyć napięcie i natężenie prądu sinusoidalnego. Przyrząd na prąd stały nie pokaże nam nic, a może się ... spalić! Przychodzi nam tu w pomoc prawo Joule'a. Prąd zmienny ma takie natężenie jak prąd stały, jeżeli na jednakowym oporze obydwa prądy wytwarzają taką samą ilość ciepła w sekundzie. Wartość tak otrzymaną nazywamy wartością skuteczną prądu. Identycznie obliczamy wartość skuteczną napięcia.

Zależność między wartościami skutecznymi i maksymalnymi przy przebiegach sinusoidalnych jest taka:

$$U_{sk} = \frac{U_{max}}{\sqrt{2}} = 0,707 U_{max}$$

...../18/

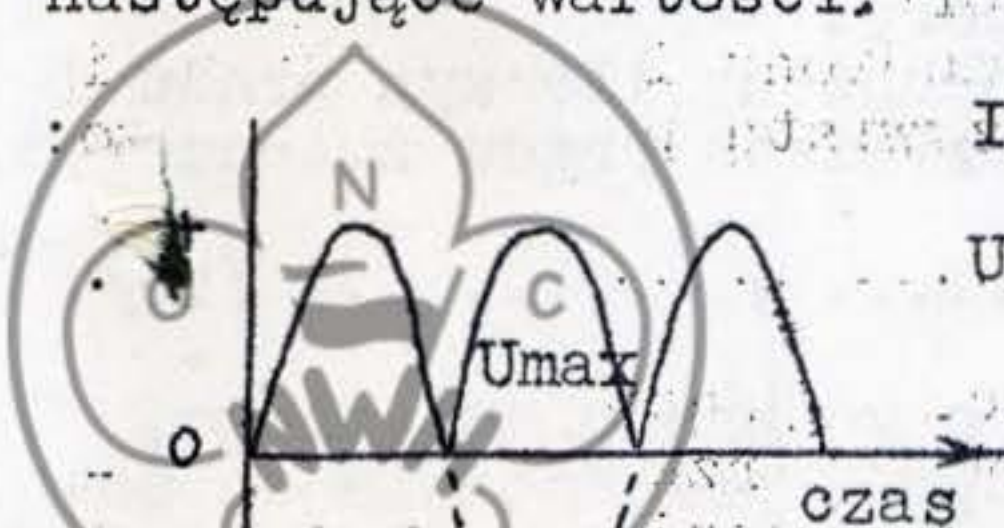
$$I_{sk} = \frac{I_{max}}{\sqrt{2}} = 0,707 I_{max}$$

Jeżeli prąd zmienny przepuścimy przez prostownik, dwustronny, otrzymamy prąd stały pulsujący. Przyrząd pomiarowy na prąd stały wskaże następujące wartości:

$$I_s = 0,636 \cdot I_{max}$$

$$U_s = 0,636 \cdot U_{max}$$

...../19/



Rys. 13.

Zależności te przedstawione są na rys. 13.

6. Opór, cewka i kondensator w obwodzie prądu zmiennego.

Opór, załączony w obwód prądu zmiennego zachowuje się tak samo jak gdyby został załączony w obwód prądu stałego: powoduje spadek napięcia $U_{sk} = I_{sk} \cdot R$, przy czym w chwilach największego natężenia prądu występują najwyższe napięcia na oporze. Powiadamy, że prąd jest w e f a z i e z napięciem.

Cewka, załączona w obwód prądu stałego, zachowuje się jak czysty opór, powodując spadek napięcia równy iloczynowi prądu płynącego przez cewkę i oporu drutu cewki. Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa, gdy tę cewkę załączymy w obwód prądu zmiennego: wskutek działania zwrotnej SEM w cewce sinusoida prądu o p ó ż n i a się o ćwierć okresu za sinusoidą napięcia, powodując to, że dla obliczenia spadku napięcia nie możemy już użyć prawa Ohma. Zakładając, że mamy cewkę idealną, bez oporu ohmowego drutu, opór tej cewki dla prądu zmiennego możemy obliczyć ze wzoru:

$$X_L = L\omega \dots\dots\dots /20/$$

gdzie X_L - opór p o z o r n y cewki w ohmach, L - jej samoindukcja w henrych, ω - p u l s a c j a prądu zmiennego, równa $2\pi f = 6,28f$. Z tego równania widać, że opór cewki zależy od frekwencji, i zwiększa się proporcjonalnie do niej.

Kondensator stały, załączony w obwód prądu stałego, nakłada się do napięcia źródła prądu, a ponieważ posiada dla niego opór nieskończenie duży, prąd nie płynie. Ten sam kondensator, załączony na źródło prądu zmiennego, przepuszcza pewien prąd, w zależności od napięcia źródła, jego frekwencji i pojemności kondensatora; charakterystyczne tu jest, że prąd w y p r z e d z a napięcie na kondensatorze o ćwierć okresu, odwrotnie jak przy cewce /rys.15/.

Opór pozorny kondensatora dla prądu zmiennego sinusoidalnego /bo tylko taki przebieg rozważamy wynosi:

$$X_C = \frac{1}{C\omega} \dots\dots\dots /21/$$

gdzie X_C - opór pozorny kondensatora w ohmach, C - jego pojemność w faradach, $\omega = 2\pi f$. Widać z tego wzoru, że gdy frekwencja źródła prądu rośnie to opór kondensatora maleje.

Jeżeli potrafiliśmy obliczyć opory kondensatora i cewki, to teraz możemy obliczyć napięcia na nich stosując prawo Ohma jak dla prądu stałego, tylko zamiast oporów rzeczywistych, wstawiamy urojone:

$$U_L = X_L \cdot I_L \dots\dots\dots /22/$$

$$U_C = X_C \cdot I_C$$

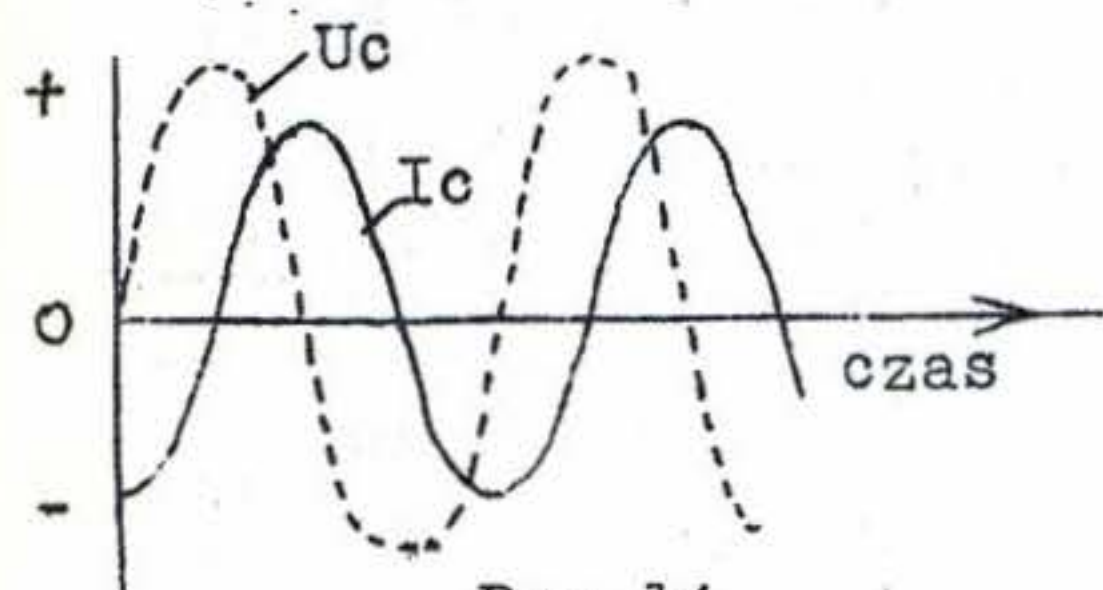
Teraz jeszcze obliczymy moc, pobieraną przez cewkę i kondensator; dla oporu równanie będzie takie same jak dla prądu stałego: $W=U \cdot I$, ale dla cewki i kondensatora nie możemy stosować tego wzoru, bo prąd nie jest w fazie z napięciem, ale przesunięty o mniej niż ćwierć okresu, bo cewka i kondensator r z e c z y w i s t e, zawierają też pewne opory.

Wprowadzamy pewien współczynnik, przez który pomnożony iloczyn prądu i napięcia /więc mocy prądu stałego/, da nam moc rzeczywistą prądu zmiennego:

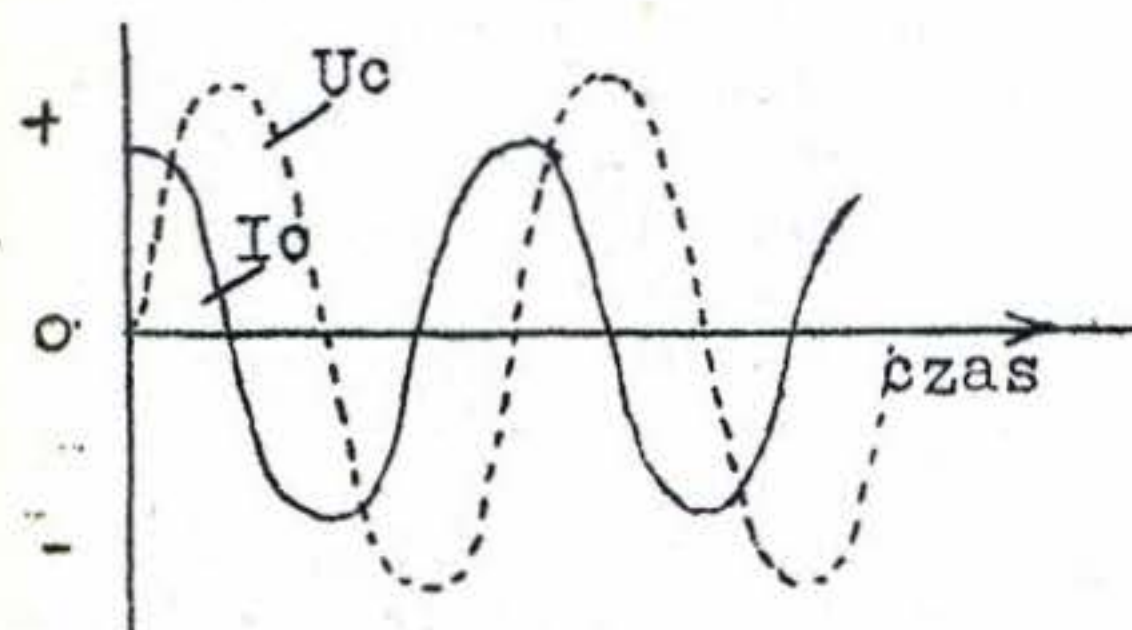
$$W_{pr.zm} = \cos \varphi \cdot U \cdot I \dots\dots\dots /23/$$

$\cos \varphi$ - nazywamy s p ó ł c z y n n i k i e m m o c y prądu zmiennego, geometrycznie /na rysunku t.zw. wykresie promienistym/, przedstawia on cosinus kąta, zawartego między prądem a napięciem. Wartość cosinusa kąta waha się od: -1 do +1. Bliżej w szczególności nie będziemy się wdawać, bo to są rzeczy dość trudne dla młodzieży. Tak obliczoną moc, nazywamy m o c ą r z e c z y w i s t ą, mierzymy ją oczywiście w watach.

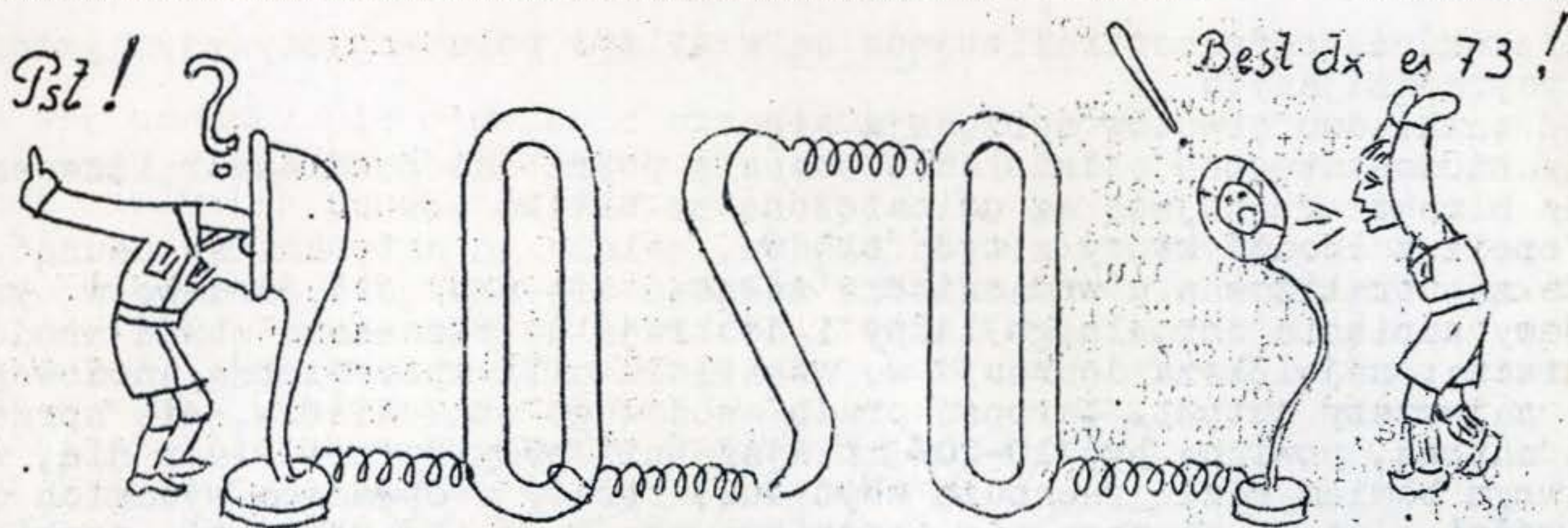
/Ciąg dalszy nastąpi/



Rys.14.



Rys.15.



KĄCIK ZAAWANSOWANEGO KRÓTKOFALOWCA

Strojenie nadajników.

Wystrojenie nadajnika amatorskiego wymaga trochę uwagi i wczucia się w pracę poszczególnych stopni, a maksimum sprawności zostaje szybko osiągnięte. To maksimum sprawności nie jest korzystne tylko ze względu na oszczędność prądu, ale dla wykorzystania lamp nadawczych, szczególnie na QRO. W artykule tym podamy kilka wskazówek pożytecznych przy strojeniu nadajników jedno- i wielo-stopniowych, telegraficznych. Wbrew tradycji polskich ham's, nie zajmiemy się nadajnikami fonicznymi, gdyż do tych może zabierać się tylko rutynowany krótkofalowiec po odpowiednim przygotowaniu.

S. I- Do strojenia potrzebny jest zwój drutu, średnicy ok. 7 cm, z zapiętą na jego końcach żarówką 0,25 A; zwój zbliżony do cewki anodowej stopnia strojonego i maksimum świecenie żarówki wskaże największy output /moc/. Przy strojeniu oscylatora samowzbudnego potrzebny jest jeszcze dobry falomierz albo monitor i odbiornik dla określenia fali i tonu.

Jeśli mamy do czynienia z oscylatorem samowzbudnym, to siatce lampy daje się zwykle większe ujemne napięcie, dla uzyskania lepszego tonu. Te oscylatory należy zasilać dobrze filtrowanym prądem, gdyż oscylator nadaje ton stopniom następnym. Najmniej kłopotu jest z Hartleyem, stroi się go kondensatorem tylko do właściwej fali; w TPTG stroi się oba obwody, siatkowy i anodowy, równocześnie, przyczem dla optymalnych warunków pracy, obwód siatkowy stroi się do frekwencji trochę niższy niż obwód anodowy; to samo dotyczy ECO z lampą wielosiatkową. W oscylatorze kwarcowym odpada wprowadzenie go do pasa, a należy szukać tylko frekwencji rezonansowej kwarcu; oscylator typu tri-tet przy dublowaniu frekwencji stroi się do najwyższego outputu, co ile przez kryształ nie płynie zbyt wielki prąd wysokiej częstotliwości; tu orientować się można przy pomocy lampki bezpiecznikowej 0,06A, załączonej w szereg z kwarcem. Jeśli jest użyty popularny kryształ o cięciu X albo Y, to można najwyżej dopuścić do jasnego światła żaróweczki, w przeciwnym razie otrzymany za duży "przesuw" frekwencji przy pracy, albo kwarc pęknie. Sprzężenie samego oscylatora z anteną /zawsze przez rurę i o m a cewkę antenową/ musi być dość luźne, tak aby oscylator nie zrywał drgań podczas kluczenia. Poza tym należy uważać po wystrojeniu oscylatora samowzbudnego, aby szczególnie obwód siatki nie miał zbyt wykręconego kondensatora, czyli aby stosunek C/L był duży, bo będzie szwankowała stałość fali; lepiej w tym wypadku odciąć pewną ilość zwojów cewki i stroić jeszcze raz. Orientacyjnie można podać, że kondensator obwodu siatkowego powinien być nastawiony na pojemność około 300 pF, przy pracy w pasie 40-to metrowym.

Strojenie nadajników wielo-stopniowych wymaga więcej wprawy i wiadomości, gdyż tu może zachodzić więcej komplikacji pobocznych. Zasadnicza droga wystrojenia wzmacniacza czy wzmacniaczy mocy, pozostaje nie zmieniona i wygląda mniej więcej tak: po wystrojeniu oscylatora według poprzednich wskazówek trzeba go sprzęgnąć ze wzmacniaczem i zneutralizować. Przy tej czynności możemy mieć pewne trudności z powodu drobnych błędów konstrukcyjnych; jeżeli wzmacniacz nie da się kompletnie zneutralizować /o neutralizacji będziemy mówić w dziale "Krótkofalarstwo"/, to może to nastąpić z następujących powodów:

- 1/ przewody żarzenia nie są należycie blokowane do ziemi /w lampach o żarzeniu bezpośrednim/
- 2/ przewód od rotora kondensatora anodowego /przy kondensatorach typu "split"/, do przewodów żarzenia /bloki w żarzeniu/ jest za długi.

3/ kondensatory neutralizujące są w silnym polu magnetycznym jednej z cewek poprzedzających

4/ cewki dwu obwodów sprzęgają się

5/ niedostateczne oddzielenie stopnia poprzedniego od neutralizowanego

6/ blachy ekranujące są umieszczone za blisko cewek.

Jeżeli zachodzi który z tych błędów, należy go natychmiast usunąć.

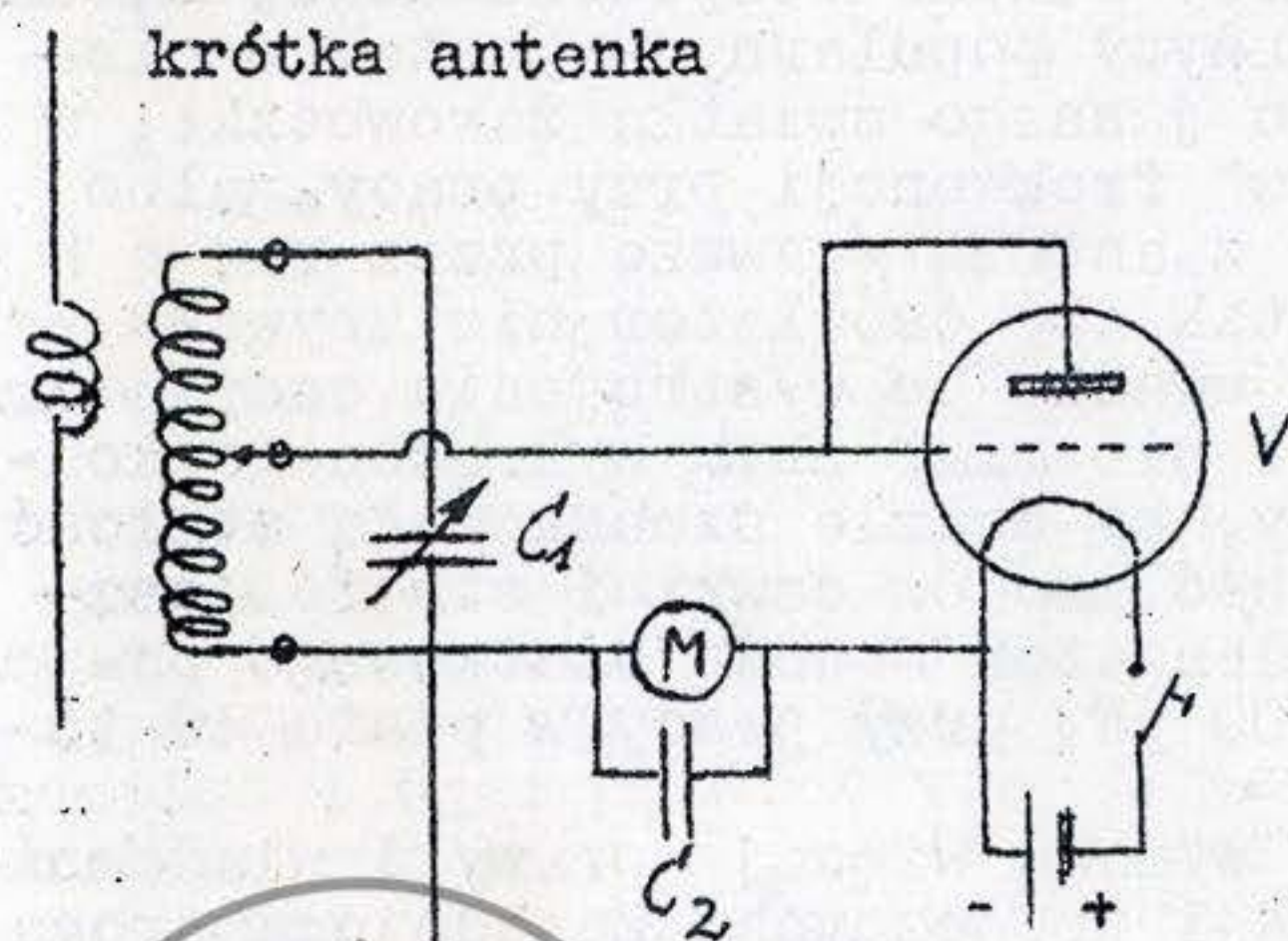
Po zneutralizowaniu wzmacniacza załącza się napięcia anodowe w wysokości połowy napięcia normalnego lampy i dostraja do rezonansu obwód anodowy wzmacniacza; największa depresja we wskazaniu miliamperomierza anodowego wskaże najwyższy output. Wartość prądu anodowego wzmacniacza, nie sprzężonego z anteną, powinna być 10-20% mniejsza niż przy sprzężeniu z nią, w przeciwnym bowiem razie zachodzą zbyt duże straty w obwodach wysokich częstotliwości. Antenę sprzęga się stopniowo przez zmianę położenia cewki antenowej względnie anodowej tak długo, aż osiągnie się prąd anodowy normalny dla danej lampy, oczywiście będzie on proporcjonalnie mniejszy przy niższym napięciu anodowym. Dopiero po skontrolowaniu prądu siatkowego wzmacniacza / doprowadzenie go do maksymalnej wartości, przepisanej przez fabrykę/, można załączyć pełne napięcie anodowe i ewentualnie doregulować obwód anodowy, cewkę antenową i ewentualnie kondensatory w antenie, do najwyższych wskazań amperomierza cieplnego.

Wspomnieć należy też o mocy sterującej lampę wzmacniacza; moc ta zwykle jest podana w charakterystyce, jednak, ze względu na zachodzące straty, powinno się mieć pewną rezerwę: 50-70% mocy sterującej, którą dodatkowo czerpiemy ze stopnia poprzedniego. Przy triodach bierze się praktycznie stosunek input'ów stopnia sterowanego do sterującego jak 7:1, dla tetrad i pentod nadawczych moc sterująca jest minimalna i wynosi 0,4 - 1,2 W. Jednak z mocą sterującą nie trzeba iść zbyt wysoko, ze względu na grzanie się siatki wzmacniacza; po przekroczeniu mocy admisyjnej siatki, lampa zostaje zrujnowana.

Strojenie dublerów jest o tyle proste, że nie wymagają one neutralizacji, należy tylko dbać o wysokie napięcie ujemne siatki, w celu otrzymania drgań, bogatych w harmoniczne. Kondensator anodowy stroi się do frekwencji dwa razy większej niż frekwencja obwodu siatki.

Jeśli mamy antenę strojoną /n.p. Zeppelin/, to dla wykrycia najwyższego outputu używamy tradycyjnie jednego lub dwu amperomierzy cieplnych. Przy mocach ponad 200 Watt opłaca się lepiej mierzenie outputu przy pomocy wskaźnika natężenia pola, jego wskazania są bardziej miarodajne, a nadaje on się i do anten z przewodami nie strojonymi, gdzie amperomierzy nie można stosować.

Układ wskaźnika jest bardzo prosty. Przyrząd ustawia się w okolicy anteny i maksimum wskazania miliamperomierza odpowiada maksimum outputu.



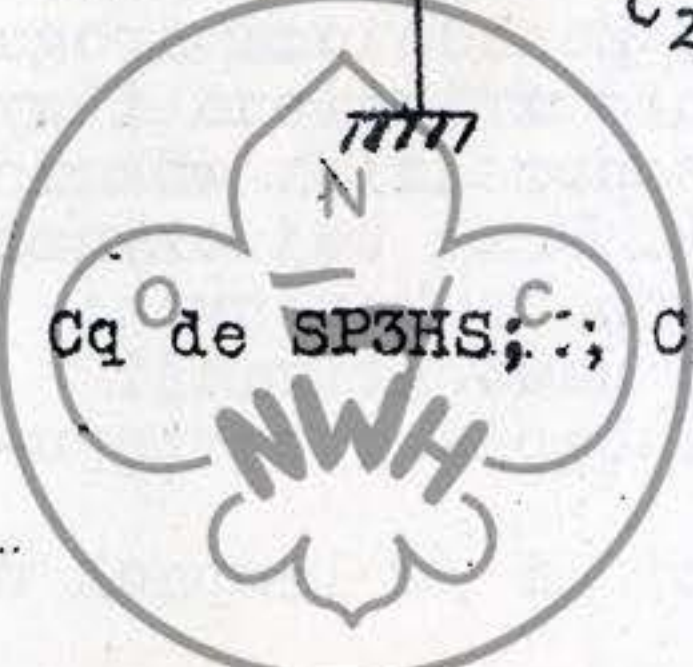
V - trioda 2-woltowa.

M - miliamperomierz 0-1 mA.

C₁ i L - zależnie od pasa

C₂ - 10.000 pF

Cq de SP3HS; Cq de SP3HS; Cq de SP3HS; Cq de SP3HS; Cq de SP3HS.





Dla harcerek.

STOPNIE HARCERSKIE /część VI./

Wymagania na stopień "Harcerki Rzeczypospolitej".

Do próby dopuszcza drużynowa lub inna bezpośrednia władza harcerska, zatwierdzona przez Komendę Chorągwi.

Próby przeprowadza Komisja, wyznaczona przez Komendę Chorągwi; wynik zatwierdza Główna Kwatera.

Harcerką Rzeczypospolitej może zostać samarytanka, która:

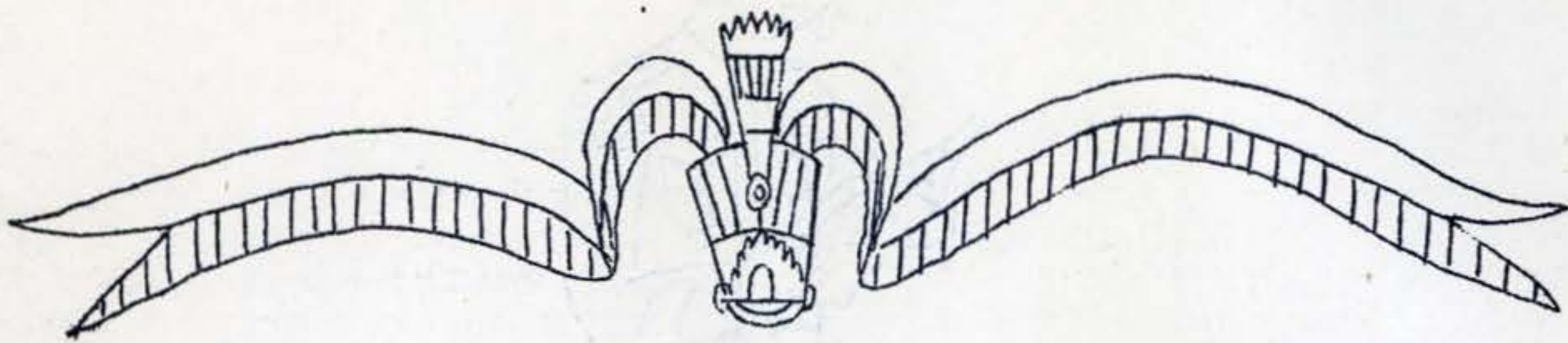
- 1/Okazuje całkowite wyrobienie harcerskie i sprawność fizyczną.
- 2/Wykaże się czynną pracą społeczną.
- 3/Zna zasady politycznego i społecznego ustroju Polski oraz historię ruchu kobiecego w Polsce.
- 4/Umie przewodniczyć na zebraniach.
- 5/Zna historię i ustawy Z.H.P.; wie, jak pracują harcerki i harcerze innych narodów.
- 6/Ofiaruje muzeum harcerskiemu pracę z dowolnego działu umiejętności harcerskiej.
- 7/Przedstawi opis pięciu podpatrzonych przez siebie scen z życia zwierząt lub roślin, ilustrując je o ile możliwości rysunkami lub fotografiami.
- 8/Posiada sprawność mistrzyni do wszystkiego i po jednej z następujących grup:
 - a/ dział niesienia pomocy,
 - b/ zawodowy
 - c/ przyrodniczy lub wycwiczenia harcerskiego,
 - d/ wycwiczenia fizycznego.
- 9/Zna i umie zastosować zasady samoobrony; przebyła conajmniej dwa tygodnie w harcerskim obozie wędrownym lub na wycieczce krajoznawczej; posiada sprawność krajoznawcy.

Omówienie próby "Harcerki Rzeczypospolitej".

Próby Harcerki Rzeczypospolitej odbywać będą już prawie dorosłe dziewczęta, którym nie potrzeba wszystkiego tłumaczyć. Taka harcerka sama zrozumie, jak godnie przysposobić się do tej próby: powinna zdobyć szereg sprawności, dowiedzieć się jak pracują harcerze i harcerki w innych krajach, poznać historię, ustawy i przepisy Z.H.P. oraz zasady politycznego i społecznego ustroju Polski, historię ruchu kobiecego w Polsce, a co najważniejsze jeszcze posiadać całkowite wyrobienie harcerskie i sprawność fizyczną.

Od wstąpienia do drużyny aż do tej ostatniej próby, harcerka niestrudzenie jest czynna, mając końcowy cel na oku, a jednocześnie ciągle widzi naokoło siebie mnóstwo rzeczy, któreby chciała poznać i zbadać, sprawności i umiejętności, które pragnęłaby osiągnąć:

Programy prób harcerskich są obszerne, ale ... wykonalne. Przecież "dla chcącego - nic trudnego".



Dla zuchów.

ZBIÓRKI ZUCHOWE /część II./

Sprawność polskiego żołnierza

Zbiórka II.

1. Rozpoczęcie jak poprzednio - witamy się okrzykiem "czołem" - wystawiamy warty: zmiana co 15 minut - stoi po jeden do dwóch chłopców.

2. Musztra: marsz ze śpiewem.

3. Gra: umówieni poprzednio 2 harcerze napadają na wartę, pragną się dostać do sali - twarze mają zasłonięte, warta wzywa ratunku. Przerwywamy musztrę, pędzimy na pomoc, napadający uciekają, dając sygnały światłem latarki. Łapiemy zbiegów, prowadzimy do świetlicy, zrewidujemy ich, pytamy pogo czy chcieli się dostać, wreszcie zostawiamy ich pod strażą wartowników.

4. Sprawdzamy orzełki; ogłaszamy szóstkę, która zrobiła najlepsze; na przyszłą zbiórke wszyscy muszą zrobić drewniane szable, podajemy sposób zrobienia ich.

5. Żołnierze celnie strzelają, - ćwiczymy się w trafieniu piłką do celu. Gra w "skutego": zuch stoi pod ścianą, inni celują w niego piłką, on stara się, by piłka weń nie trafiła.

6. Opowiadamy o bohaterskich walkach lotników polskich - o tym, jak to napadali i zwyciężali wielokroć silniejszego wroga. Wspominamy o pewnym lotniku, który kilkakrotnie ranny, po zbitiu dwóch samolotów nieprzyjacielskich, wyskoczył z płonącego samolotu, wylądował szczęśliwie przy pomocy spadochronu, wsiadł do innego samolotu i zdołał jeszcze strącić dwa dalsze samoloty.

Uczymy się pieśni lotniczej lub jakiegokolwiek wojskowej.

Zbiórka III.

1. Rozpoczęcie jak poprzednio.

2. Sprawdzamy szablę, - ogłaszamy, kto ma najlepsze. Ćwiczenie szablami, kto komu wytrąci; bić się nie można; - sprawdzić, aby nie były ostro zakończone.

3. Wywiadowcy często szli na czele wojska musieli wiedzieć co się wokoło dzieje, musieli wszystko widzieć i słyszeć. Gra - podsłuchy. Dzielimy zuchy na dwie grupy, ustawiamy rzędami; jeden rząd od drugiego o 5 kroków. Zuchy w rzędach co 3 do 4 kroki. Jeden rząd podsłuchuje. W drugim rzędzie zuchy, jeden drugiemu, podaje jakieś słowo - tak, aby podsłuchujący nie słyszeli. Rozumie się nie wolno jednemu zbliżać się do drugiego. Jeśli jest dużo zuchów a mało miejsca, najpierw gra jedna cześć, a potem druga.

4. Marszałek Piłsudski siedział w więzieniu niemieckim, bo nie chciał słuchać wroga. Zawsze poznawał swych strażników po chodzie. Zobaczmy, czy wy swych kolegów poznacie -. Jednemu zasłaniamy oczy, inni przechodzą. Zuch musi poznać kto; - jeśli zgadnie idzie następny słuchać.

5. Śpiewamy piosenkę o Marszałku. Może być: " Jedzie, jedzie na kasztance".

6. Musztra; przegląd czystości.

7. Zakończenie jak poprzednio.

Zbiórka IV.

1. Początek, jak wyżej.
2. Żołnierze muszą umieć dobrze maszerować i trafiać jak najkrótszą drogą do wyznaczonego punktu. My też musimy zrobić podobnie. - Pójdziemy plutonami - szóstkami; - musicie dojść do ... Wódz wyznacza miejsce o kilkaset kroków od świetlicy /dobrze, jeśli do niego prowadzi wiele dróg/.
3. Po skończonym marszu, wódz dzieli zuchy na dwie grupy i ogłasza wojnę. Jedna grupa broni świetlicy, druga musi się do niej dostać. Za złapanego uważa się tego, który dostanie się do świetlicy bez nitki uwiązanej uprzednio na ramieniu. Broniących należy rozstawić w odpowiedniej odległości od sali, aby wszyscy nie skupili się przy drzwiach. Potem można zrobić odwrotnie: broniący przechodzą.
4. Opowiadanie o obronie Lwowa /dzieci Lwowa/. Śpiew poznanych piosenek.
5. Na przyszłą zbiórkę przyniesiemy czapki żołnierskie zrobione przez nas. Wódz daje wzór - pokazuje jak zrobić.
6. Zakończenie, jak wyżej.

Zbiórka V.

1. Początek - jak wyżej.
2. Sprawdzanie czapek. Przypięcie uroczyste orzełków.
3. Opowiadanie o tym, jak wrogowie męczyli kobiety i słabszych, a żołnierze polscy ratowali kogo mogli i byli dla wszystkich, nawet dla jeńców dobrzy i wyrozumiali, a jak się kto zranił, - to go opatrywali. Wódz pokazuje jak należy bandażować i je pielęgnować. Gry w przenoszeniu chorych.
4. Jazda konna, - wojsko polskie miało świetną kawalerię. Wódz opowiada o ułanach, którzy szarżowali na tanki niemieckie. Gra: większe zuchy stają się końmi - mniejsze jeźdźcami. Walka jeźdźców - kto kogo ściągnie. Uważać, by nie padali zbyt gwałtownie na ziemię. Walczy tylko jedna grupa.
5. Na warcie trzeba uważać, aby nieprzyjacielem podszedł. Warta pilnuje w nocy. Ma związane oczy. Wróg podchodzi. Chce zabrać leżące koło wartowników paczki. Wartownik musi schwytać wroga.
6. Śpiew poznanych piosenek wojskowych w marszu.
7. Na następną zbiórkę należy przynieść gazę, watę, lub czystą chusteczkę.
8. Zakończenie - jak wyżej.

A JAK JA UROSNE

/Tempo i melodia Krakowiaka/

A jak ja urosnę
Pójdę na ułana -
Będę miał ostrogi,
Konika kasztana.

Będę miał szabelkę,
Dzielny polski żołnierz,
I siwy kabacik,
Z aramantu kołnierz.



Kącik dla zastępowych.

JAK PISAĆ MELDUNEK?

Meldunki powinny być ścisłe i zwięzłe. Pisząc meldunek musimy sobie zdawać sprawę z tego, że dowódca czeka na meldunek.

Każdy meldunek powinien zawierać odpowiedź na następujące pytania:

1. Kiedy.
2. Gdzie.
3. Kto.
4. Co robi.
5. Co wysyłający zamierza dalej robić.

Jakbyś taki meldunek napisał. Pewnie tak: "

"Melduję, że o godz. 16.20 osiągnąłem południowy skraj wioski Bobiatyn, która jest wolna od nieprzyjaciela. Patrole nieprzyjaciela stwierdziłem pod lasem 500 m. na wschód od Bobiatyna. Czekam na dalsze rozkazy! /szkic/.

Zasadniczo meldunek ten odpowiada na wszystkie powyższe pytania. Możemy go jednak zredagować w sposób zwięzlejszy i krótszy, a mimo to będzie zawierał jasną i wyraźną treść.

"Melduję"... w meldunku zupełnie niepotrzebne.

"... o godzinie 16.20 osiągnąłem południowy skraj wioski Bobiatyn" - też możemy sobie śmiało podarować. Elok meldunkowy bowiem posiada na górnej krawędzi taki nagłówek: data..... 193..... godz..... . Poniżej zaś "M.p. /miejsce postoju, stanowisko/.....

"Czekam na dalsze rozkazy" - często używana forma zakończenia meldunku - zupełnie zbędna. Zastępowy - dowódca danego oddziału, mając do wykonania jakieś zadanie z terenu nie może czekać na dalsze rozkazy - ma on jeszcze dużo pracy. Chyba, że posiada wyraźną instrukcję: "Po osiągnięciu Bobiatyna czekać na dalsze rozkazy." W każdym innym wypadku zastępowy po wykonaniu swego zadania może zakończyć meldunek: "Obserwuję przedpole" albo: "Patroluję przedpole".

Powyższy meldunek możemy teraz zredagować następująco:

"Patrole nieprzyjaciela pod lasem 500 m. na wschód od Bobiatyna. Ugrupowanie zastępu jak szkic. Obserwuję przedpole."

Pierwszy meldunek zawiera 33 wyrazów, drugi tylko 16. Zaoszczędziliśmy więc na pisaniu meldunku 50% czasu, a to jest bardzo dużo. Zaoszczędzony czas może decydować o pomyślnym przeprowadzeniu pewnej akcji w czasie ćwiczeń polowych, a w warunkach bojowych może decydować o wygranej.

NOWA SPRAWNOŚĆ.

Jest nas wielu na gościnnej ziemi angielskiej. Przebywamy w różnych jej częściach, często bardzo mało o niej wiedząc. Postarajmy się więc poznać tę ziemię, zbliżyć do jej mieszkańców, zawrzeć z nimi przyjaźń. Postarajmy się również zbliżyć do naszych rodaków mieszkających na terenie posiadłości angielskich.

A zrobimy to przez zdobycie nowej sprawności. Wymagania są następujące:

1. Zna obszar państwa wielkobrytyjskiego, wie jakie posiada kolonie, wskaże je na mapie, zna ich stolice, wymieni i wskaże przygranicznych sąsiadów.

2. Zna podział administracyjny.

3. Wymieni i wskaże najważniejsze rzeki Wielkiej Brytanii. Wskaże na mapie pasma górskie i powie do jakiej wysokości dochodzą.

4. Stara się poznać język angielski i nauczyć tej mowy.

5. Zna ilość Polaków zamieszkujących stale posiadłości angielskie. Wskaże dzielnice Wielkiej Brytanii, w której oni zamieszkują.

6. Zna ilość Polaków, którzy się obecnie w Wielkiej Brytanii osiedlili i wskaże na mapie miejsca ich osiedlenia.

Sprawność tą nazwiemy sprawnością "przymierza angielsko-polskiego".

Jak Wam się ona podoba?

Gdy ją zdobędziemy a powinni posiadać ją wszystkie harcerki i wszyscy harcerze, pomyślimy potem o innych sprawnościach, które nam mogą być potrzebne na gościnnej ziemi angielskiej.

A jeżeli Wam trudno będzie zdobyć niektóre wiadomości w środowisku, w którym przebywacie, to skierujcie do nas zapytania a my postaramy się Wam pomóc.

MARSZ I WYCIECZKA

/Gawęda instruktorska/

Gry i ćwiczenia terenowe są uzależnione od marszu. Bez oparcia się o tę formę ruchu nie ma mowy o ich przeprowadzeniu. Dzięki marszowi przenosimy się w teren pozamiejski, t.j. miejsce właściwe dla przeprowadzenia gier.

Dopiero na wycieczkach / podczas niedziel i świąt / półdniowych, całoniedziowych i wieloniedziowych oraz na obozach i koloniach będziemy mogli w całej pełni rozwinąć gry i harce terenowe.

Dlatego też marszowi jako podstawowemu ćwiczeniu w grach terenowych, oraz wycieczce jako najlepszej sposobności do przeprowadzenia gier i ćwiczeń terenowych musimy poświęcić więcej uwagi.

Organizacja wycieczki:

Każda wycieczka musi być przygotowana. Należy zakreślić sobie:

1. Cel wycieczki
2. Program godzinowy

Trzeba ustalić organizację i koszty. Do organizacji wciągnąć młodzież. Rozdzielić między nią prace przygotowawcze w postaci:

- 1/Opracowania trasy marszu według mapy.
- 2/Ustalenia rozkładu jazdy pociągami lub innymi środkami lokomocji oraz kosztów przejazdu.
- 3/Ułożenia jadłospisu obiadowego.
- 4/Przygotowania sprzętu technicznego.
- 5/Podania spisu niezbędnych, osobistego ekwipunku.

Następnie dokonać podziału funkcji, wyznaczając:

- a/ Przewodnika i zastępowych.
- b/ Gospodarza i kucharzy.
- c/ Skarbnika.
- d/ Sanitariusza.
- e/ Kronikarza.
- f/ Rysownika i fotografa.

Pomimo podziału kierownik wycieczki musi wszędzie wglądać i poprawić, o wszystkim wiedzieć, całość skierować na właściwe tory przez siebie ustalone.

Ekwipunek osobisty:

Dla chłopca najpraktyczniejszym strojem będą krótkie spodenki i koszulka sportowa oraz kurtka /wiatrówka/.

Dla dziewcząt: spódniczka do kolan, lekka, jasna bluzka oraz płaszcz. Odzież winna być wygodna i schludna. Obuwie najlepiej stare, rozchodzone, jednak całe. Pończochy wełniane do kolan, luźno zaciśnięte pod kolanem.

/Sprawdzić ucisk podwiązki na pierwszym postoju przez obsunięcie pończoch/. Najlepsze będą wełniane skarpetki, miękkie, wywiniete na bucik. Plecak z szerokimi pasami zawiera w sobie: drugą parę skarpetek, koszulkę lub bluzkę zapasową, kostium kąpielowy, ręcznik, mydło, przybory do jedzenia, przybory do szycia, szczotkę i pastę do zębów. W woreczkach zaciągniętych sznurkiem, winien znajdować się prowiant.

Ekwipunek ogólny:

Na zastęp złożony z 8 do 10 osób powinno się zabrać następujący sprzęt: łopatkę, toporek, dwa aluminiowe garnki pięcio-litrowe, busolę, mapę danej okolicy oraz apteczkę.

Schemat programu wycieczki półdniowej lub całoniedziowej:

1. Godzina zbiórki. Może być: 6-ta rano w lecie, najwcześniej zaś 8-ma w zimie.
2. Organizacja grupy. Przeznaczamy na nią od 15 do 20 minut. /W razie wyjazdu kolejną najlepszą jest zebrać pieniądze na podróż w przeddzień wycieczki. Unikniemy bowiem w ten sposób zdenerwowania przy zakupie biletów/. Przy wsiadaniu należy przydzielić przedziały dla poszczególnych grup. Sprawdzić, czy drzwi są zamknięte. Wydać instrukcje o nie wychylaniu się przez okna i nie wysiadaniu na stacjach.
3. Pierwsze chwile marszu należy poświęcić na opanowanie gromady, zespolenie i zgranie jej. Przestrzegać jednolitego kroku, zorganizować śpiew. Marsz ten, odbywany według dalej podanych zasad higienicznych, powinien objąć połowę lub większą część drogi, jaka ma być przebyta w ciągu całej wycieczki. W tym marszu, jakby go nazwać "marszu dojścia" należy:

4. Przeprowadzić jedną lub więcej gier polowych, n.p.:

a/łączność w marszu ubezpieczonym.

b/szyk patrolowy, działalność szperaczy. Należy zmieniać stale czynności poszczególnych grup i jednostek: niech każdy z zastępów idzie w straży przedniej jako patrol ubezpieczający. W celu większego zainteresowania uczestników, wysyłamy jeden z zastępów naprzód jako nieprzyjaciela / w celu zrobienia zasadzki/.

c/orientację na drodze według mapy i busoli

d/zwiady lub wywiady

e/obserwację ruchu; przyrody, dzieł ludzkich

f/grę na trasie /tropienie, szukanie skarbów, bieg harcerski i t.p./. Podczas marszu kazać prowadzić oddział rówieśnikom - przywódcom.

Ćwiczenia i gry terenowe, przeprowadzane w czasie marszu, będą z jednej strony: urozmaiceniem wycieczki i odwróceniem uwagi od monotoności marszu, z drugiej zaś - mimowolną przerwą w ruchu, spowodowaną omówieniem oraz wyjaśnieniem pewnych zagadnień lub wywołaną odmienną czynnością ruchową /pełzaniem, stapaniem, leżeniem/.

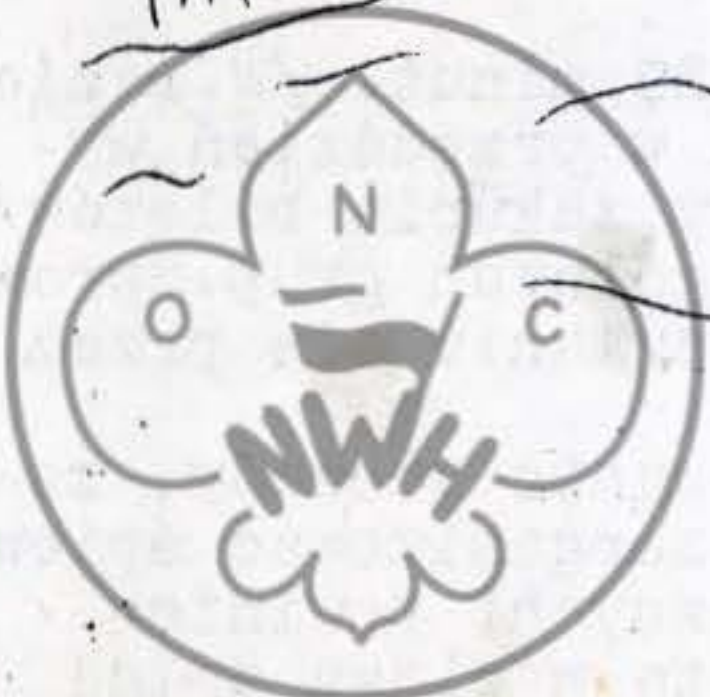
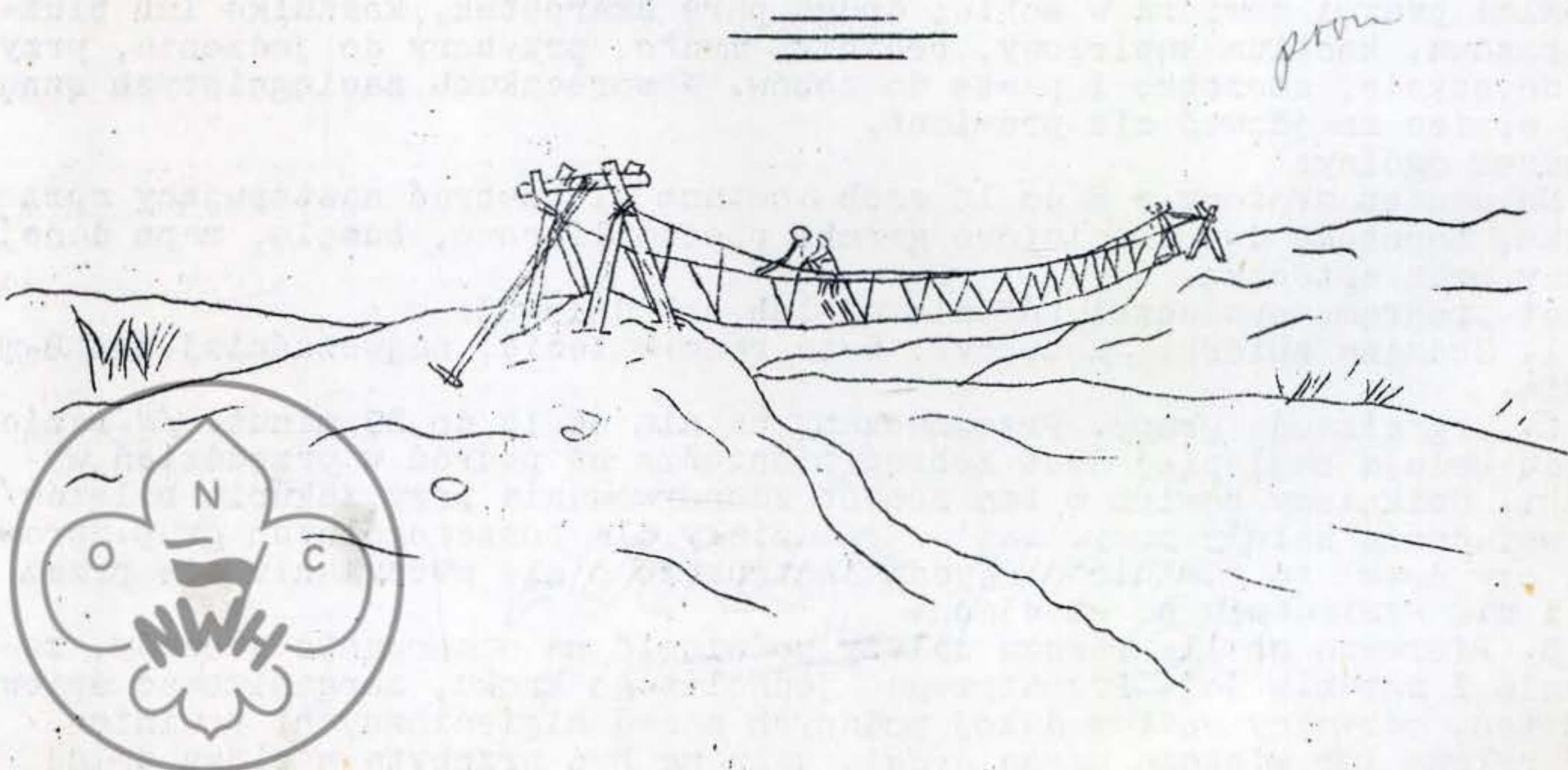
5. Po dojściu na zamierzone miejsce zarządzić: zjedzenie drugiego śniadania, a następnie rozbić biwaku i ugotowania obiadu, złożone w czasie wycieczki całodniowej przynajmniej z dwóch dań w postaci zupy, kaszy lub klusek. Na półdniowej wycieczce należy ugotować herbatę lub mleko. Przy właściwej organizacji, zabierając ze sobą dobrze zapakowane mięso, jest możliwa zupa na mięsie lub nawet pieczone w postaci smażonych kotletów i t.p.

6. Po obiedzie następuje sprzątnięcie i umycie naczyń, a następnie krótki odpoczynek /chwila leżenia, jeżeli ziemia jest sucha/. Po odpoczynku można zorganizować grę terenową z działów: mierzenia, tropienia, podchodzenia, orientacji, biegu harcerskiego, łączności i t.p. Nie nadużywać elementu ruchu podczas samego biwakowania i w czasie gier terenowych, pamiętać, że jest jeszcze droga powrotna.

7. Po grze terenowej dać odpoczynek i zabrać się, o ile jeszcze tego nie zrobiliśmy, do likwidacji biwaku według zasady. Pozostawiamy czystość taką, jaką zastaliśmy, nienaruszając estetyki i porządku naturalnego, zacierając ślady: ognisk, kuchni, zbierając i zakopując: papiery, resztki żywności i t.p.

8. Marsz "powrotu" odbywamy w szyku zwartym, ze śpiewem. Wracamy możliwie inną drogą. Młodzież, zmęczona i odurzona świeżym powietrzem staje się ospała, ztraca często wesoły nastrój /szczególnie, gdy wskutek nadmiernego ruchu występuje zmęczenie/. Wtedy śpiew i zwartość gromady pobudza energię, stwarza uczucie zadowolenia i radości.

9. Wrócić powinniśmy ściśle na oznaczoną godzinę, podaną do wiadomości rodzicom. Dzięki temu nie wywołujemy niepokoju w domu. Przeciwnie pozyskujemy jego zaufanie, które na przyszłość ułatwi młodzieży wyjście na wycieczkę.



archiwum

PRZYPOWIEŚĆ O ROZBITKACH.

Adama Mickiewicza.

Onego czasu rozbił się okręt; wszakże część ludzi wypłynęła na brzeg cudzy.

Byli zaś między tymi, co wypłynęli, żołnierze i majtkowie, ludzie morscy, i rzemieślnicy, i uczeni, piszący książki.

Wszyscy narzekali i chcieli do ojczyzny wrócić: i weszli w radę.

Lud brzegu onego nie dawał im okrętu, ani łoża, a będąc chciwy, nie dawał im drzewa bez pieniędzy.

Poszli wtedy do lasu, i zaczęli opatrywać drzewa, i rozprawiać, wiele tych drzew potrzeba i jaki okręt zbudować, czy podobny do dawnego, czy nowym kształtem, czy fregatę, czy bryg, czy kuter.

Tymczasem ludzie owego brzegu przybiegli na odgłos kłótni i wygnali rozbitków z lasu.

Zaczęli więc narzekać i weszli w radę.

Mówili jedni, iż przyczyną rozbicia był sternik i chcieli go zabić, ale był utonął; drudzy skarżyli majtków, ale mieli tylko kilku ludzi morskich, i zabiwszy ich, nie mieliby z kim płynąć, więc ich tylko łajali i urągali się nad nimi.

Niektórzy wywodzili, iż rozbicie przyszło z wiatrem północnym, inni składali je na wiatr zachodni, inni obwiniali skałę podwodną. I stała się między nimi kłótnia wielka, trwała zaś rok cały, a nic nie uradzono.

Rzekli więc: - "Rozejdźmy się a szukajmy sposobu do życia".-

Więc cieśle poszli budować domy, a mularze murować, a uczeni książki pisać cudzoziemcom, każdy rzemieślnik według swego rzemiosła.

I stało się, że wszyscy tesknili do ojczyzny, a jedni nie umieli budować wedle rozkazania budowniczych cudzoziemskich, a drudzy nie umieli pisać na onych ludzi.

Narzekali więc i weszli znowu w radę.

I znalazł się między nimi człowiek prosty, który dotąd milczał, bo był cichy, ten rzekł im:

- Pracując i żywiąc się, zapominacie, że musimy powracać do ojczyzny, a nie powrócimy, tylko okrętem, i po morzu.

Niech więc każdy z was buduje i muruje i pisze: ale razem niech każdy kupi siekiere i uczy się pływać.

Zaś ludzie morscy, którzy między nami są, niech wywiedzają się o morzu i o brzegach tutejszych i o wiatrach.

A gdy będziem gotowi, pójdziemy do lasu i zbudujem prędko okręt, nim się obejrzą ludzie brzegu tego. A jeśli zechcą nam wstret czynić, tedy, mając siekiery, obronimy się.-

Rzekli więc: - "Obierzmy sternika".-

Jedni chcieli starego, drudzy młodego; mularze innego, uczeni innego. I trwała ta kłótnia pół roku i nic nie postanowili.

Natenczas rzekł im ów człowiek prosty: - "Obierzcie naprzód cieślę, któryby wam prędko okręt zbudował, a zbudujcie tymczasem kształtem dawnym, bo nie mamy czasu nowego próbować.

A gdy wsiądziemy i wypłyniemy, zbierzemy ludzi, którzy między nami są ludzie morscy, i każemy im obrać z pomiędzy siebie sternika.

Ludzie morscy, równie jak my, nie zechcą utonąć; więc dobrze wybiorą.

A jeśli by i wtenczas była między nami kłótnia, tedy skończy się, bo mocniejsi słabszych albo powiążą, albo w morze wrzucą; a póki jesteśmy na tym brzegu, kłótnia nigdy nie skończy się, bo nam nie wolno ani zabijać drugich, ani wiązać." -

Zrobili ci tak, jak im radził, i wypłynęli szczęśliwie.



KRONIKA

UROCZYSTOŚCI HARCERSKIE.

Dnia 23 marca br. odbyło się pierwsze oficjalne wystąpienie harcerskiej drużyny im. Tadeusza Kościuszki, utworzonej przed dwoma miesiącami przy szkole polskiej w Tel-Aviv.

Uroczystości harcerskie rozpoczęły się o godz. 11-tej w Jaffie, gdzie tamtejsze organizacje skautowe w barwnych mundurach z p. Quadoomey'em na czele przywitały drużynę polską, która kompletnie umundurowana z rogatywkami oraz chustami biało-czerwonymi budziła powszechną sensację na ulicach Jaffy. Po przywitaniu i fotografiach odbyła się w kościele św. Piotra uroczystość poświęcenia sztandaru harcerskiego ufundowanego przez wojsko. Aktu poświęcenia dokonał ks. kapelan Bobrowski, rodzicami chrzestnymi byli p. L. Zamorska oraz p. M. Chmielewski. Sztandar wręczył hm. inż. Strecker, delegat Związku Harcerstwa Polskiego, drużynowemu J. Zamorskiemu, który złożył nań ślubowanie. Podczas uroczystej mszy świętej kazanie do harcerzy wygłosił ksiądz Bobrowski, przyczym odczytał list ks. biskupa Radońskiego do harcerzy.

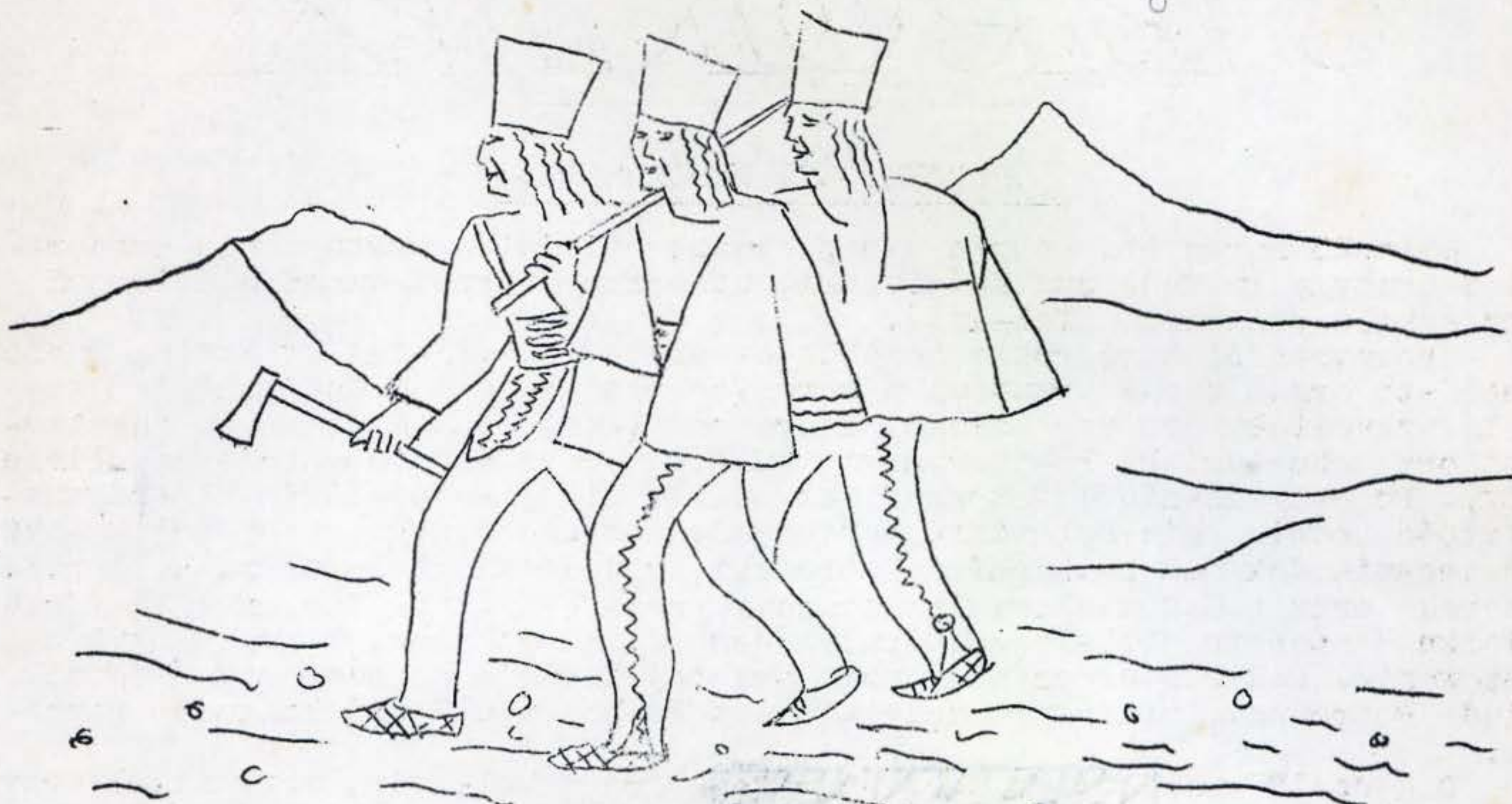
O godz. 17 w Świetlicy Uchodźców Polskich w Tel-Aviv, przy ul. Allenby 95 miała miejsce uroczystość złożenia przyrzeczenia nowo przyjętych harcererek i harcerzy. Gości przybyłych na tą uroczystość witał p. M. Chmielewski, Prezes Koła Przyjaciół Harcerstwa, poczem delegat harcerstwa odebrał przyrzeczenia 12-tu nowo-przyjętych harcererek i harcerzy. Następnie w imieniu Rządu Rzeczypospolitej przemawiał Konsul Generalny dr H. Rozmarin, w imieniu Armii Gen. Brygady K. Zamorski, w imieniu Szkół Polskich p. dyr. H. Baryszowa, w imieniu Komitetu Uchodźców i Koła Wojskowego p. płk. Szcześniak, w imieniu P.C.K. p. Dyr. Piech oraz członek K.P.H. p. płk. Rueger.

Przemawiających cechowało umiłowanie sprawy harcerskiej, głęboka sympatia do młodzieży skautowej do ich dążeń i celów. Podkreślali, że młodzież harcerska, w realizowaniu swych szczytnych haseł, zapatrzona w swego patrona Józefa Piłsudskiego, zawsze ochotnie znosiła najwyższe ofiary krwi i pracy, że dobrowolnie przyjęte na siebie obowiązki, przerastające niejednokrotnie ich siły i możliwości, wykonała chętnie i z całkowitem oddaniem się sprawy; i że w obecnej wojnie młodzież harcerska znowu zdała chlubnie egzamin swej gotowości w pracy dla umiłowanej Ojczyzny.

Uroczystość kominka harcerskiego, podczas którego popisali się występami: druhnymi tańcami, druhowie scenką z życia harcerskiego oraz drużyna harcerzy-wojskowych deklamacją i śpiewem, zostały przyjęte przez publiczność gorącymi oklaskami. Sala przepełniona po brzegi nie zdołała niestety pomieścić widzów i gości, którzy zapełniali przylegające korytarze i pokoje.

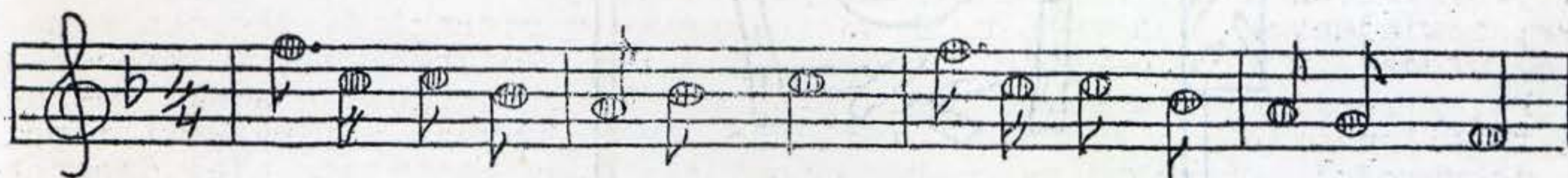
Wystawa harcerska zorganizowana w dwóch salach szkoły polskiej, wykazująca dwumiesięczny dorobek pracy harcerskiej w postaci: tablic poglądowych, map, lalek w strojach narodowych, robót drzewnych i robót w papierze i t.p. wzbudziła ogólne zainteresowanie.

Po kominku odbyło się w Szkole Polskiej przyjęcie dla braci skautowej, gdzie przy herbatce w niezwykle serdecznej atmosferze umundurowani skauci żydowski, arabski i polscy w przemówieniach wygłoszonych w języku arabskim, hebrajskim, angielskim i francuskim podkreślali swe sympatie dla ruchu skautowego, którego najwyższym ideałem to - pokój i wolność wszystkich narodów. - Gwar, piosenki i okrzyki różnojęzyczne, "wycenzowane" odznaki, kapelusze skautowe oraz turbany arabskie na nasze rogatki stworzyło nastrój prawdziwie przyjacielski i braterski na tym pierwszym swego rodzaju meetingu skautowskim w Tel-Aviv, który - oby był częścią w stworzeniu spokojniejszej przyszłości na tej ziemi.

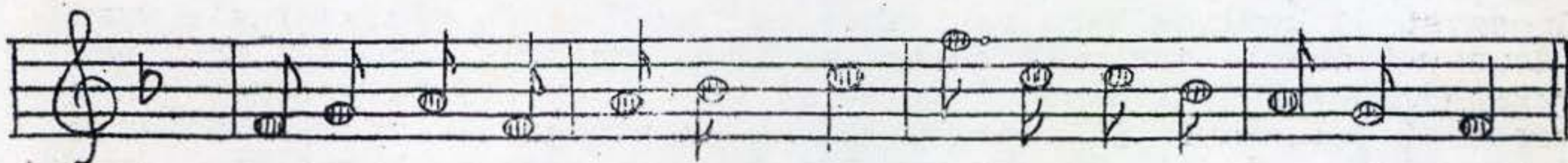


W murowanej piwnicy...

Piosenka góralska



W mu - ro - wa - nej piwni - cy tań - co - wa - li zbój - ni - cy,

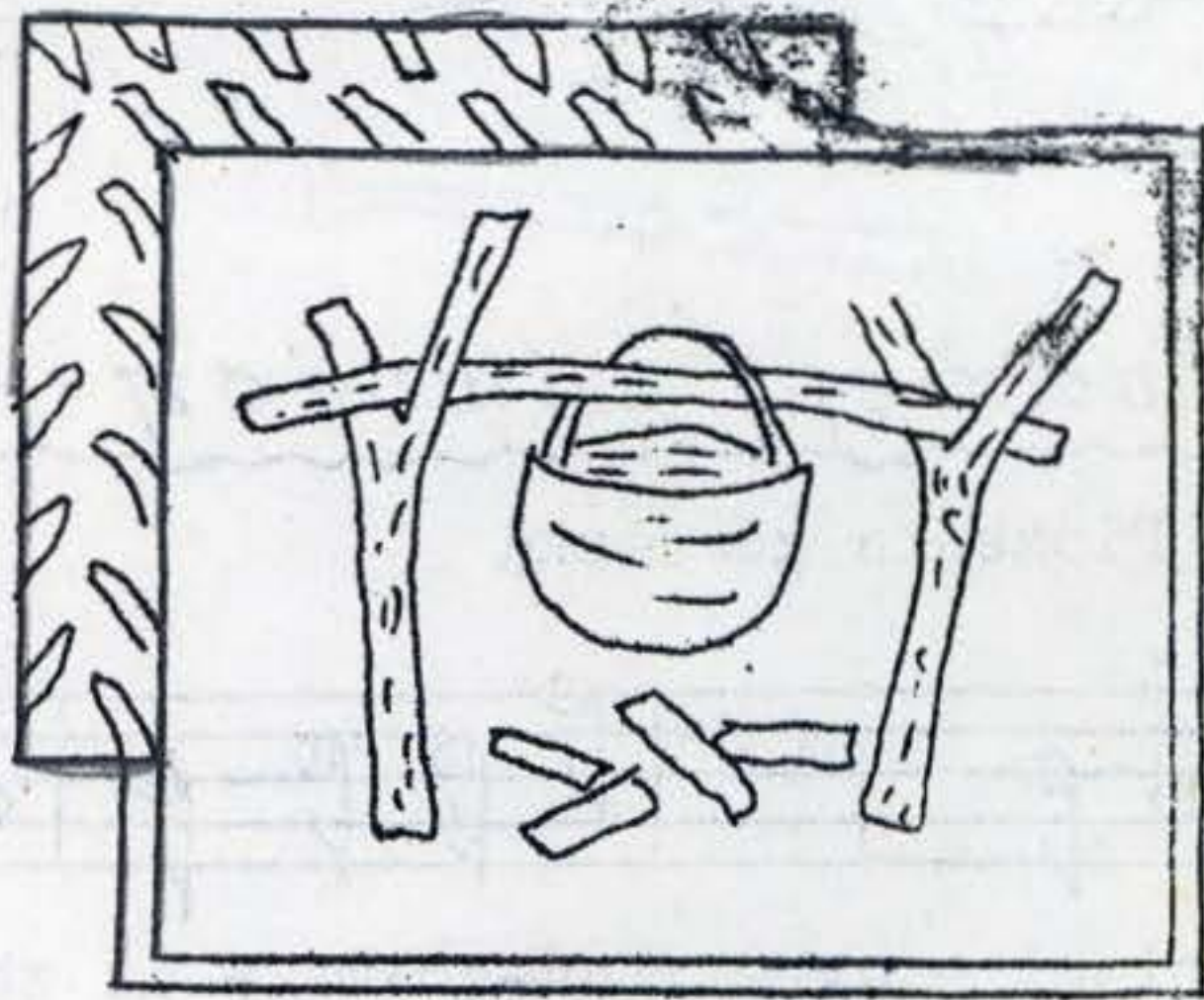


ka - za - li se pi - knie grać i na nóż - ki spo - zi - rać!

- 2/ Tańcowożbyk, kiejbyk mógł
kiejbyk nimioż ksywych nóg!
A ze ksywe nóżki mom,
co podskocę, to se gnom!
- 3/ Hejse baca, baca nas
tęgich chłopców z nas też mas!
Jescebys ik lepszych mioż,
kiejbyś więcej syra doż!



archiwum



archiwum